

Ks. Stanisław JANEK

WYDZIAŁ JAKO OŚRODEK BADAŃ NAUKOWYCH*

Odwaga w podejmowaniu wyzwań i śmiałość w formułowaniu koncepcji była możliwa w lubelskiej szkole filozofii klasycznej w dużej mierze dzięki temu, że kształtowali ją młodzi badacze, którym z natury rzeczy jest łatwiej budować nowe. W najtrudniejszych latach stalinowskich, gdy nachalnie propagowany marksizm stał się filozofią urzędową, nie popadnięto w kompleks twierdzy, zamykającej się w kultywowaniu własnej tradycji, ale usiłowano zbudować oryginalną, dobrze uzasadnioną koncepcję filozofii, która by mogła przeciwstawić się scjentyistycznej, a nade wszystko zideologizowanej filozofii marksizmu.

W uniwersytecie istotne miejsce, i to nie tylko w sensie strukturalnym, jako podstawowa jednostka administracyjna, ma wydział. We współczesnych realiach, gdy wydziały odeszły od praktyki prowadzenia jednego kierunku studiów, coraz istotniejszą rolę pełnią tworzące wydział instytuty, które prowadzą poszczególne kierunki studiów. To one więc, a wtórnie dopiero wydziały, stanowią zapowiedziany w tytule niniejszych rozważań właściwy ośrodek badań naukowych. Za punkt odniesienia refleksji przyjmujemy przy tym konkretne środowisko, którym jest Wydział Filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Paradoksalnie, tak pojęty wydział-instytut był pierwszą formą uniwersytetu średniowiecznego. Dzisiejszej nazwie „uniwersytet” odpowiadała bowiem nazwa „studium generale”, przeciwstawiana „studium particulare” dla podkreślenia otwarcia tego studium na studentów ze wszystkich krajów. Nazwa „studium generale” dotyczyła instytucji szkolnej posiadającej uprawnienia nadane jej przez papieża czy cesarza, traktowanej jako najwyższy zakład naukowy, którego ukończenie dawało prawo nauczania na wszelkich uczelniach (łac. licentia docendi ubique terrarum). Nauka odbywała się tu bowiem na poziomie wyższym, a w procesie dydaktyki uczestniczyła większa liczba nauczycieli. Tymczasem słowo „uniwersytet” odnoszono do autonomicznej korporacji, a więc do dobrowolnej społeczności o charakterze samorządowym; działającej na niwie dydaktycznej. Wyróżniał ją szczególnie element jedności w sensie „universitas magistrorum et scholarium”, rozpowszechnio-

* Tekst referatu wygłoszonego 10 stycznia 2007 roku podczas sesji „Mistrz – katedra – uniwersytet” zorganizowanej przez Katedrę Filozofii Nowożytnej i Współczesnej w pierwszą rocznicę śmierci profesora Jana Czerkawskiego.

nej w Europie według wzoru Uniwersytetu Paryskiego. I w tym też znaczeniu w połowie wieku trzynastego nazwano uniwersytet „fecunda mater”, a pod koniec wieku czternastego – „alma mater”, z czasem dopiero rozciągając tę nazwę na instytucję uniwersytetu. Universitas – to zatem pierwotnie krąg badaczy, którzy upowszechniają swą wiedzę¹.

Dzisiejszy wydział-instytut jest także instytucją samorządową, w sensie pierwszorzędym jako środowisko równych sobie profesorów. Podstawowym zaś zadaniem wydziału-instytutu jest prowadzenie badań, które znajdują przedłużenie w nauczaniu. (Pamiętać tu należy o przestrodze ks. Stanisława Kamińskiego, długoletniego dziekana Wydziału Filozofii KUL, iż dobrym dydaktykiem może być tylko ktoś, kto prowadzi badania, inaczej jego dydaktyka trywializuje się i przekształca w nużącą belferkę, stopniowo zmniejszającą zakres przekazywanych treści i obniżającą wymogi egzaminacyjne). Podkreślenie roli badań w ramach wydziału-instytutu, prowadzącego określony kierunek studiów, wymaga – dla zapewnienia gruntowności kształcenia – ukonstytuowania się środowiska uczonych, których zainteresowania, kompetencje i aktywność badawcza gwarantują integralność uprawianej dyscypliny, rozwijanej we wszystkich jej wymiarach, by ustrzec ją przed spłyceciem. Zrozumiałe zatem, że współczesne prawodawstwo odeszło od dawnej praktyki umożliwiającej promocje doktorskie przez uznanego specjalistę z danej dziedziny. Wymaga ono dla uzyskania uprawnień w zakresie nadawania przez wydział doktoratów aż ośmiu samodzielnych pracowników nauki. Jeśli zaś weźmiemy pod uwagę prawo dotyczące przeprowadzania przewodu habilitacyjnego, to wymogi są jeszcze wyższe, bo niezbędne jest zatrudnienie dwunastu doktorów habilitowanych, w tym przynajmniej sześciu profesorów tytularnych. Współczesna pragmatyka w zakresie szkolnictwa wyższego idzie jeszcze dalej, gdyż wizytacje Państwowej Komisji Akredytacyjnej nie ograniczają się do sprawdzenia wymogów formalnych co do posiadanych uprawnień, ale dotyczą też faktycznej integralności badań naukowych realizowanych w aktualnej praktyce badawczej wydziału-instytutu. Obok wymogu integralności badań równie jednak istotna w aktywności kolegium wydziałowo-instytutowego jest wola żywej, partnerskiej, autentycznej współpracy. Niezbędnym jej warunkiem jest zaś nieustanna otwartość na osiągnięcia różnych tradycji naukowych. Z drugiej strony niezbędna jest jednak suwerenność myślenia.

Są to postulaty tak proste i oczywiste, że wręcz banalne, ale jak pokazuje praktyka, w obydwu wypadkach ich realizacja nie jest bynajmniej łatwa. Z jednej bowiem strony, jak pisał Gabriel Marcel: „W porządku filozoficznym użytko-

¹ Por. M. M a r k o w s k i, *Pierwowzory uniwersytetów*, Wydawnictwo Wszechnicy Mazurskiej, Olecko 2003, s. 66-73.

wanie pewnej myśli zmierza do jej obniżenia, wypaczenia i degradacji”². Brak dialogu tej myśli z myślą współczesną może prowadzić do jej wyobcowania z kręgu aktualnie diskutowanych problemów czy nowych podejść do uprawiania nauki, a nawet powodować obniżenie kultury filozoficznej. W konsekwencji taka myśl, jako twór kulturowo obcy, może zostać odrzucona w wymiarze społecznym, i to nawet w odniesieniu do elementów należących do trwałego jądra dziejów filozofii, jak to pokazuje historia drugiej scholastyki, gdy wraz z filozofią przyrody Arystotelesa zagubiono jego metafizykę³. Z drugiej strony – jak mówi współczesna teoria komunikacji – życie naukowe jest procesem wylaniania się autorytetów w dyskursie naukowym, co sprawia, że w przypadku pozostałych uczestników tego dyskursu najlepiej się „podczepić” pod jakiś autorytet, aktualnie modny nurt, szkołę, i tak stale podążać za zmieniającymi się trendami, co zwalnia z obowiązku suwerenności myślenia⁴. Nic więc dziwnego, że krytykuje się przejawy braku dialogu ze współczesną kulturą, wyobcowania nie tylko tematycznego, ale i w aspekcie języka oraz sposobów argumentacji zrozumiałych dla współczesnego czytelnika⁵. Krytyka ta dotyczy w równym stopniu bałwochwalczego kultu modnych nurtów⁶. Nietrudno wszakże znaleźć przejawy rzetelnej kultury naukowej, reprezentowanej choćby przez Stefana Swieżawskiego, który w potężnym tomie – będącym tak traktatem z zakresu metodologii historii filozofii, jak też systematyczną próbą prezentacji filozofii dziejów – na dziewięciuset stronach cytuje św. To-

² G. M a r c e l, *Od sprzeciwu do wezwania*, tłum. S. Lewicki, Pax, Warszawa 1965, s. 82.

³ Zob. S. J a n e c z e k, *Nowożytny arystotelizm chrześcijański*, „Humanistyka i Przyrodoznawstwo” t. 13 (2007), s. 7-26.

⁴ W szerszym kontekście opisuje to zjawisko Zygmunt Bauman: „Największe szanse na zwycięstwo mają ci, którzy krążą blisko szczytu globalnej piramidy władzy, ci, dla których przestrzeń ma niewielkie znaczenie i którzy nie zwracają uwagi na odległość; ci, którzy czują się swojsko w wielu miejscach, lecz w żadnym miejscu nie zatrzymują się na dłużej” (Z. B a u m a n, *Płynne życie*, tłum. T. Kunz, Kraków 2007, s. 9).

⁵ Zob. np. krytykę tradycji tomistycznej przedstawioną przez tomistę Stefana Swieżawskiego w artykule *O niektórych przyczynach niepowodzeń tomizmu* („Roczniki Filozoficzne” t. 5 (1955-1957) nr 4, s. 235-257) oraz argumentację Józefa Tischnera polemizującego z tomizmem w tekstach *Filozofia i chrześcijaństwo* (w: J. Tischner, *Myślenie według wartości*, Znak, Kraków 1982, s. 245-254; a także *Schyłek chrześcijaństwa tomistycznego* (w: Tischner, *Myślenie...*, s. 205-244) i *Człowiek przez okna systemu* (w: Tischner, *Myślenie...*, s. 312-338).

⁶ Jan Woleński – któremu trudno odmówić zarówno znajomości filozofii i logiki współczesnej, jak też dbałości o promocję polskich osiągnięć, zwłaszcza z kręgu szkoły lwowsko-warszawskiej – krytykował dla odmiany filozofów wywodzących się z KUL-u i popularyzujących z zapalem anglosaską filozofię analityczną, „dla których niemal wszystko, co ważne i ciekawe w filozofii współczesnej (zwłaszcza najnowszej), dzieje się w okolicach Cambridge, Oxfordu, Cambridge, Mass., Nowego Jorku czy Melbourne”, a „student KUL może skorzystać tylko ze słowa głoszonego z ambony światowej”. J. W o l e ń s k i, *Bardzo mało ludzi przewidywało w XIX w., że po nim nastąpi wiek XX* (St. J. Lec), wypowiedź w dyskusji „Kondycja filozofii polskiej: dawniej i teraz”, „Diametros. Internetowe Czasopismo Filozoficzne” 2004, nr 1 (wrzesień), dział „Dyskusje” (www.diametros.iphils.uj.edu.pl).

masza tylko piętnaście razy, deklarując się przy tym jako wyznawca jego oryginalnej koncepcji filozofii⁷.

Dla ukazania pełniejszej perspektywy integralności badań, połączonej z otwartością intelektualną nienegującą suwerenności myślenia, najłatwiej się odwołać do sytuacji modelowej, najlepiej historycznej, gdy zna się lepiej kontekst i konsekwencje poszczególnych działań – do genezy lubelskiej szkoły filozofii klasycznej, która od początku była wyjątkowo otwarta na współczesność, jak też jednoznaczna w określaniu swych korzeni, a nade wszystko – umożliwiała współpracę metafizyków, historyków filozofii oraz logików i metodologów⁸.

W najtrudniejszych latach stalinowskich, gdy nachalnie propagowany marksizm stał się filozofią urzędową, nie popadnięto w kompleks twierdzy, zamykającej się w kultywowaniu własnej tradycji, jak doradzały choćby sprawdzone wzory⁹, ale usiłowano zbudować oryginalną, dobrze uzasadnioną koncepcję filozofii, która by mogła przeciwstawić się scjentystycznej, a nade wszystko zideologizowanej filozofii marksizmu. Uprawiano ją w duchu do-

⁷ „Jedyną twórczą pracą filozoficzną, której dokonałem, [...] jest moje *Zagadnienie historii filozofii* [PWN, Warszawa 1966]. Jest to praca stricte filozoficzna. Wydaje mi się, że dałem w niej przykład, jak należy uprawiać dziś filozofię, pozostając zwolennikiem św. Tomasza. Podjąłem się w niej próby zsyntezowania i posunięcia naprzód problematyki z zakresu filozofii historii”. S. S w i e ż a w s k i, *Owoce kontemplacji przekazywać innym*, w: *Rozmowy o filozofii*, red. A. Zieliński, M. Bagiński, J. Wojtysiak, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1996, s. 27n. Zob. też: S. J a n e c z e k, *Stefan Swieżawski jako filozof i historyk filozofii*, „Acta Mediaevalia” t. 20 (2007), s. 21-35.

⁸ Zob. S. J a n e c z e k, *Filozofia na KUL-u. Nurty – osoby – idee*, Wydawnictwo KUL, Lublin 1998. Por. też: t e n ż e, *Lubelska Szkoła Filozofii Klasycznej*, „Idea. Studia nad Strukturą i Rozwojem Pojęć Filozoficznych” t. 18 (2006), s. 143-159.

⁹ Naturalnie można było uprawiać filozofię w sprawdzony sposób, który symbolizuje twórczość dwu zasłużonych dla Wydziału Filozofii osób: ks. Stanisława Adamczyka i ks. Józefa Pastuszki, pierwszego dziekana tego wydziału. W przypadku pierwszego oznaczało to skupienie się na analizie niuansów doktryny św. Tomasza, połączone z programową wręcz wiernością tomizmowi (zgodnie z zasadą: „Sanctus Thomas sui ipsius interpres”), co odróżniało to ujęcie od eklektycznych dokonań tomizmu przedwojennego (zob. W. M i c h a ł o w s k i, *Koncepcja, problematyka i aspekty logiczne teorii poznania w ujęciu ks. Stanisława Adamczyka*, „Roczniki Filozoficzne” t. 12 (1964) nr 1, s. 139-151; S. K o w a ł c z y k, *Główne nurty w twórczości filozoficznej ks. Stanisława Adamczyka*, „Tarnowskie Studia Teologiczne” 7(1979), s. 301-318). W przypadku drugim zaś uprawianie filozofii wyrażało się w otwarciu na dokonania współczesnej filozofii i nauki, zwłaszcza psychologii eksperymentalnej, które ksiądz Pastuszka wykorzystywał między innymi w pracach z zakresu filozofii religii. Nie można bowiem zapominać, że był on autorem pierwszego na polskim gruncie rzetelnego zarysu historii filozofii (*Filozofia współczesna*, t. 1-2, Gebethner i Wolff, Warszawa 1934-1936). Historyzujący styl piśmiennictwa szukający inspiracji w różnych dokonaniach groził jednak w praktyce filozoficznym i metodologicznym eklektyzmem, przykrojonym do potrzeb filozofii programowo chrześcijańskiej (zob. J. P a s t u s z k a, *Trwałe wartości filozofii chrześcijańskiej na tle nowoczesnych prądów filozoficznych*, „Roczniki Filozoficzne” t. 1 (1948), s. 1-4; zob. Z. C h l e w i ń s k i, *Ks. J. Pastuszka: szkic biograficzny (1987-1989)*, „Zeszyty Naukowe KUL” 33(1990) nr 1-4 (129-132), s. 51-60; S. K o w a ł c z y k, *Filozofia w piśmiennictwie ks. Prof. Józefa Pastuszki*, „Zeszyty Naukowe KUL” 33(1990) nr 1-4 (129-132), s. 95-115).

brze pojętego historyzmu, który traktował gruntownie uprawianą historię filozofii jako laboratorium filozofii systematycznej. Tak pojęta historia filozofii miała być niezbędnym elementem pogłębionej kultury filozofa-systematyka, dzięki której mógł on rozpoznawać nie tylko wadliwe rozwiązania w przeszłości, ale także ich przyczyny. Badano więc przede wszystkim konsekwencje filozoficzne przyjętej koncepcji bytu; stąd na seminariach Stefana Swieżawskiego i o. Mieczysława A. Krąpca zgodnie podejmowano analizę dokonań tak zwanej drugiej scholastyki, wskazując na jej racjonalizm i esencjalizm, który miał być źródłem ideologizacji filozofii. Równocześnie w szkole lubelskiej uświadomiono sobie, że warunkiem rzetelnie uprawianej filozofii jest nie tylko analiza tekstów średniowiecznych, ale i kontakt z rzeczywiście współczesnymi dokonaniem filozoficznymi, traktowanymi przy tym nie en bloc – jak to miało miejsce w tradycyjnym tomizmie – jako zagrożenie dla filozofii chrześcijańskiej, ale jako dogodna szansa poszerzenia pola doświadczenia filozoficznego¹⁰. Symbolicznym wręcz przejawem tej postawy – możliwym także dzięki liberalizacji polityki władz w dobie przemian po październiku 1956 roku stały się – organizowane przez Koło Filozoficzne Studentów KUL – „tygodnie filozoficzne”, w których uczestniczyło wielu prelegentów z różnych środowisk filozoficznych. Wprost symbolicznie tę potrzebę krytycznego otwarcia ujawnił I Tydzień Filozoficzny na KUL-u w roku 1958, kiedy to – obok programowego wykładu ojca Krąpca na temat neotomizmu – pojawiły się ujęcia dyskusyjne (wskazujące na cechy pozytywne i negatywne) szeroko rozumianej filozofii analitycznej (w wystąpieniu ks. Stanisława Kamińskiego) i fenomenologii (w wystąpieniu Antoniego B. Stępnia)¹¹. Doprowadziło to do wykorzystania w pewnym stopniu przez ojca Krąpca osiągnięć filozofii świadomości w analizie osoby jako podmiotowego „ja”, jego tożsamości i aktywności¹². Nie dziwi zatem to, że na jednym z „tygodni filozoficznych” usiłował on przekonać kard. Karola Wojtyłę, wykorzystującego w antropolo-

¹⁰ Dokumentację tych prac zawierają m.in. *Streszczenia rozpraw doktorskich, magisterskich i seminaryjnych pisanych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim pod kierunkiem prof. dra Stefana Swieżawskiego (historia filozofii) i prof. dra Alberta Krąpca OP (metafizyka)*, (red. M. Gogacz, Pallottinum, Poznań 1956).

¹¹ Zob. M. A. Krąpiec, *Neotomizm*, „Znak” 10(1958) nr 6, s. 623-636; S. Kamiński, *Filozofia analityczna*, „Znak” 10(1958) nr 6, s. 668-680; A. B. Stępień, *Fenomenologia*, „Znak” 10(1958) nr 6, s. 637-649. Zob. też.: t e n ż e, *XI Tydzień Filozoficzny – dziesięć lat „Tygodni Filozoficznych”*, „Znak” 20(1968) nr 5(187), s. 818-822.

¹² M. A. Krąpiec wskazywał, że na przykład w analizie śmierci wykorzystuje również metodę transcendentálną (por. M. A. Krąpiec, *Człowiek w perspektywie śmierci*, w: *O Bogu i o człowieku. Problemy filozoficzne*, red. B. Bejze, Wydawnictwo Sióstr Loretanek-Benedyktynek, Warszawa 1968, s. 124), choć – jak się wydaje – z czasem również to bagatelizował (por. t e n ż e, *Ja-człowiek. Zarys antropologii filozoficznej*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1974, s. 392, przyp. 3).

gii i etyce fenomenologicznie pojętą koncepcję doświadczenia¹³, iż ich metody filozofowania w gruncie rzeczy się nie różnią¹⁴. Podmiotowego podejścia charakterystycznego dla fenomenologii można bowiem szukać już u św. Tomasza z Akwinu, który stwierdzał, że człowiek doświadcza tego, że jest tym samym podmiotem, który poznaje intelektualnie i odczuwa zmysłowo („Experitur enim homo se idem esse qui intelligit et sentit...”)¹⁵. Fenomenologizującą teorię poznania, w kontekście tomistycznej metafizyki, uprawiał zaś Antoni B. Stępień¹⁶.

Równie istotny był wymóg swoistego unaukowania filozofii, szczególnie ważny w okresie głoszenia naukowości scjentystycznie nastawionego marksizmu. Nie należy się więc dziwić, iż sięgnięto do standardów logicznych i metodologicznych wypracowanych w szkole lwowsko-warszawskiej. Znaczącym wyrazem tego otwarcia, a jednocześnie zgodnej pracy zespołowej, było inspirowane przez dziekana Jerzego Kalinowskiego konwersatorium metafizologiczne (działające od roku 1953), w które dziekan umiejętnie włączył młodszych pracowników wydziału. Obok Antoniego B. Stępnia i Stanisława Majdańskiego aktywni byli – zatrudnieni wówczas na wydziale – Leon Koj, Witold Marciszewski

¹³ K. Wojtyła zespolił w analizach filozoficznych obiektywistyczne podejście tomizmu egzystencjalnego z zaczerpniętą z fenomenologii (jako filozofii świadomości) koncepcją doświadczenia wewnętrznego o charakterze rozumiejącym, a więc łączącego bezpośrednio (źródłowość) poznania ze zrozumieniem istoty człowieka i moralności. Por. R. B u t t i g l i o n e, *Myśl Karola Wojtyły*, tłum. J. Merecki SDS, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1996, s. 92-128, 175-207, 374-384.

¹⁴ Splot tomizmu z fenomenologią w ujęciu kard. K. Wojtyły spotkał się początkowo z krytycznymi opiniami tak ze strony typowych, jak i fenomenologizujących tomistów, na przykład (zdaniem o. M. A. Krąpca) ze względu na niepełną antropologię („na użytek etyka”) zawartą w *Osobie i czynie*, determinowaną eksponowaniem jedynie podmiotowego wymiaru wykorzystanego w tym ujęciu doświadczenia, czy (zdaniem A. B. Stępnia) ze względu na ograniczoną precyzyjność operowania fundamentalną przeciw dla „fenomenologii tomizującej” kategorią świadomości. Z czasem jednak następuje w tym względzie zmiana opinii, co oddają trzy recenzje o. M. A. Krąpca: w ramach dyskusji z roku 1970 nad wspomnianą pracą kardynała Wojtyły *Książka Karola Wojtyły monografią osoby jako podmiotu moralności* („*Analecta Cracoviensia*” t. 5-6 (1973-1974), s. 57-61) oraz blisko dziesięć lat później *Człowiek – suwerenny byt osobowy – w ujęciu K. Wojtyły (na marginesie „Osoby i czynu”)* („*Zeszyty Naukowe KUL*” 22(1979) nr 1-3, s. 65-70) i *Funkcja refleksji w analizie czynu moralnego* („*Roczniki Filozoficzne*” t. 28 (1980) nr 1, s. 114-118). Por. A. B. S t ę p i e ń, *Kilka uwag o świadomości (w związku z książką „Osoba i czyn”)*, „*Roczniki Filozoficzne*” t. 19 (1971) nr 1, s. 129n.

¹⁵ Por. fragmenty dyskusji w: *W kręgu filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, „*Życie i Myśl*” 19(1978) nr 11, s. 36 oraz W. C h u d y, *Dziedziny badań i wykaz publikacji M. A. Krąpca*, w: *Wierność rzeczywistości. Księga Pamiątkowa z okazji jubileuszu 50-lecia pracy naukowej na KUL O. prof. Mieczysława A. Krąpca*, red. Z. J. Zdybicka USJK i in., Polskie Towarzystwo Tomasza z Akwinu, Lublin 2001, s. 17-38.

¹⁶ Por. S. J u d y c k i, *Antoni B. Stępień: Stanowisko filozoficzne i działalność dydaktyczna*, „*Roczniki Filozoficzne*” t. 50 (2002) nr 1, s. 9-24; S. J u d y c k i, J. W o j t y s i a k, *Antoni B. Stępień*, „*Edukacja Filozoficzna*” 36(2003), s. 129-150.

i Tadeusz Kwiatkowski¹⁷. Nie sposób w tym względzie przecenić zasług ks. Stanisława Kamińskiego, który kierując się potrzebami wydziału, oszczędził od logiki i metodologii nauk w kierunku metafizyki; nie uprawiał jej abstrakcyjnie, ale uczestniczył w budowaniu metafizycznych podstaw metafizyki ogólnej, co zaowocowało oryginalną podówczas publikacją z metafizyki, jak było *Z teorii i metodologii metafizyki*¹⁸, dzieło napisane razem z o. Mieczysławem A. Krąpcem. Z ojcem Krąpcem ksiądz Kamiński współtworzył także metafizykę antropologii, we współpracy z s. Zofią J. Zdybicką – metafizykę filozofii Boga i religii, a z ks. Tadeuszem Styczniem – metodologiczne podstawy etyki. Czynił to, zdając sobie sprawę z ryzyka, jakim było pośrednie utożsamienie się z rozwiązaniami przedmiotowymi¹⁹.

Wreszcie, mimo że w zasadniczym nurcie lubelskiej szkoły filozofii klasycznej, przy całym empiryzmie stanowiącym warunek realizmu, mocno podkreślano autonomię filozofii wobec nauk przyrodniczych, to przecież znalazło się od 1957 roku miejsce na osobną specjalizację filozoficznoprzyrodniczą, która wydała znakomite owoce. Nie do przecenienia zasługi ma w tej mierze ks. Kazimierz Klósak – wybitny znawca nauk przyrodniczych, zaangażowany w dyskusję ze scjentystycznie nastawionym marksizmem. Unikalne w skali Polski instytucjonalne zabezpieczenie filozofowania w kontekście nauk przyrodniczych, umożliwiała – na co zwracał uwagę już ks. Idzi Radziszewski, ojciec naszego uniwersytetu – poszerzenie pola doświadczenia filozoficznego²⁰.

Odwaga w podejmowaniu wyzwań i śmiałość w formułowaniu koncepcji była możliwa w lubelskiej szkole filozofii klasycznej w dużej mierze dzięki temu, że kształtowali ją młodzi badacze, którym z natury rzeczy jest łatwiej budować nowe. W roku 1952, który można uznać za punkt wyjściowy tworzenia się lubelskiej szkoły filozoficznej (gdy KUL musieli opuścić w dobie stalinowskich prześladowań profesorowie filozofii, między innymi wspomniany ks. Stanisław Adamczyk i ks. Józef Pastuszka), najstarszy z jej twórców – Stefan Swieżawski – miał „aż” czterdzieści pięć lat, bo Jerzy Kalinowski

¹⁷ Por. J. Kalinowski, *Ku próbie konstrukcji metafizyki*, w: *Studia metafizyczne*, t. 1, *Dyscypliny i metody filozofii*, red. A. B. Stępień, T. Szubka, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1993, s. 327-333; A. B. Stępień, *Konwersatorium metafizyczne*, w: *Studia metafizyczne*, t. 1, s. 335-34; S. Majdański, Cz. Wojtkiewicz, *Logika na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (z okazji 50-lecia Uczelni)*, „Roczniki Filozoficzne” t. 17 (1969) nr 1, s. 155-158.

¹⁸ Zob. S. Kamiński, M. A. Krąpiec, *Z teorii i metodologii metafizyki*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1962.

¹⁹ Zob. biogram ks. S. Kamińskiego sporządzony przez A. B. Stępnia w *Encyklopedii katolickiej* (t. 8, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2000, kol. 508-511 – z bibliografią).

²⁰ Por. A. B. Stępień, *Materializm dialektyczny – filozofia marksizmu*, w: *Wobec filozofii marksistowskiej. Polskie doświadczenia*, red. A. B. Stępień, Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej, Rzym 1987, s. 35-57, zwł. s. 42-49. Zob. też: *W poszukiwaniu prawdy. Pamięci Profesora Kazimierza Klósaka*, red. M. Lubański, S. Ślaga, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1987.

tylko trzydzieści sześć, o. Mieczysław A. Krąpiec – trzydzieści jeden, ks. Karol Wojtyła – trzydzieści dwa, ks. Stanisław Kamiński – trzydzieści trzy, a student Antoni B. Stępień tylko dwadzieścia jeden. Nie bez znaczenia był wszakże duch solidarności, który rodził się nie tylko z dramatycznie postrzeganej potrzeby obrony przed zideologizowaną i upolitycznioną państwową filozofią marksistowską, ale także z woli współpracy wynikającej ze świadomości ograniczeń tak w zakresie swych kompetencji, jak i ograniczeń głoszonych poglądów. Potrzebna jednak do tego była atmosfera charakterystyczna choćby dla ducha seminarium profesora Swieżawskiego, o którym, wspominając po latach, Jan Czerkowski powie, iż „było czymś o wiele więcej niż zwykłą kuźnią specjalistów z zakresu historii filozofii”, albowiem „kształtowało ono określoną postawę; uczyło etosu pracy naukowej – nastawienia prawdziwościowego, poszanowania dla cudzych poglądów, postawy otwartej i tolerancyjnej”²¹.

Na koniec parę uwag z pozoru w duchu moralitetu, ale w praktyce w duchu pragmatyzmu. Otóż Leon Koj – choć wyrażał sceptycyzm co do skuteczności społecznego oddziaływania filozofii akademickiej – pytając u schyłku życia, po co filozofować, wskazuje na niewysychające nigdy źródło filozofii, jakim jest filozofia życia, którą uprawiają – mniej lub bardziej świadomie – myślący ludzie. Przestrzega nas więc, byśmy nie przekształcili filozofii akademickiej w „specjalność epatowania jednych filozofów akademickich przez drugich” bez potrzeby szukania kontaktu z resztą ludzi. „Jeśli filozofia akademicka ma przetrwać i ewentualnie się rozwijać – pisze profesor Koj – to musi spełniać dwa warunki: musi nawiązywać do filozofii wyrastającej z problemów życia i musi – jako dziedzina akademicka – spełniać wymagania metodologiczne stawiane autentycznym naukom”; nade wszystko jednak – ma być „nauką pomocniczą dla rozważań filozoficznych życia”²². O czym

²¹ J. C z e r k a w s k i, *Profesor dr Stefan Swieżawski*, „Biuletyn Informacyjny KUL” 7(1978) nr 1, s. 53. Atmosferę rzetelnej pracy i związanych z tym wymogów łączył Swieżawski z praktyką kontaktów prywatnych z wychowankami, zespalał tym samym, jak sam wyzna, atmosferę ćwiczeń Kazimierza Twardowskiego – charakteryzującego się według T. Rzepy takimi cechami osobowości (związanymi z preferowanymi wartościami), jak „pruska dyscyplina: legalizm, powaga, obowiązkowość, odpowiedzialność, systematyczność, wytrwałość, punktualność” (*Psychologiczny portret Kazimierza Twardowskiego*, w: *Mistrz i jego uczniowie*, red. R. Jadczyk, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1997, s. 214) – z duchem, który panował w samokształceniowych kręgach „Odrodzenia”, a więc z dbałością o takie cele ogólnowychowawcze, jak „nastawienie społeczne, zżycie się, umiejętność wypowiedzania swych przekonań, kultura dyskusji, pozytywność myślenia, uniwersalizm i obiektywizm w ujmowaniu itd.”. S. S w i e ż a w s k i, *Wielki przełom 1907-1945*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1989, s. 143. Wychowankowie spłacali dług wdzięczności swemu mistrzowi nie tylko przez organizowanie regularnych corocznych spotkań majowych, ale także poświęcając mu dwa zeszyty „Roczników Filozoficznych” (t. 16 (1968), nr 1; t. 27 (1979), nr 1) oraz wzruszające wspomnienia w „Kwartalniku Filozoficznym” (25(1997) z. 1).

²² L. K o j, *Po co filozofować?*, w: *Christianitas et cultura Europae. Księga Jubileuszowa Profesora Jerzego Kłoczowskiego*, red. H. Gapski, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 1998, cz. 1, s. 817-819.

nie można zapominać, jeśli w dobie komercjalizacji nauki mają przetrwać na uniwersytetach wydziały-instytuty filozofii, a tym bardziej, jeśli chcemy przekonać społeczeństwo, by filozofia wróciła do szkół. Tylko filozofia, która pomaga rozwiązywać problemy egzystencjalne, może liczyć na społeczny szacunek i wsparcie.